PRZEWODNIK MIŁOSIERDZIA

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU TOW. DOBROCZYNNOŚCI „CARITAS" I RAD WYZSZYCH KONFERENCYJ ŚW. WINCENTEGO à PAULO MĘSK. I ŻEŃSK.

REDAKTOR ODP.: SEKRETARZ JENERALNY ZWIĄZKU **X. WALENTY DYMEK.**
ADEES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO, 22III - TELEFON 1989 - P. K. O. 206143

Warunki przedpłaty:
Członkowie Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" otrzymują organ Związku bezpłatnie. — Przedpłata dla niecłonków wynosi 8 zł rocznie, płatnych w ratach kwartalnych

Nr. 5	POZNAŃ, MAJ 1928.	ROCZNIK VII.

Treść numeru: Caritas catholica. — O potrzebie bibljoteki charytatywnej. — Warunki udzielenia wsparcia publicznego. — Ośrodki zdrowia w Warszawie. — Nadzór i kontrola nad działalnością instytucyj opiekuńczych. — Z życia Związku: Walne Zebranie Związku. Poznański Okręg „Caritas". — Z ruchu charytatywnego: Zjazd Związku Zawodowego Wychowawców. Zebranie Przewodniczących Konferencyj Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Caritas catholica.

Ścisłe odgraniczenie państw i narodów od siebie, jakie się dokonało w czasie wszechświatowej wojny, wywołało po jej ukończeniu wielki pęd ku współpracy pomiędzy poszczególnemi państwami. Już Traktat Wersalski powołał do życia dwie instytucje o charakterze międzynarodowym, t. j. Ligę Narodów i Miedzynarodową Organizację Pracy. Pierwsza z nich ma dążyć do zbliżenia narodów w życiu politycznem i wedle możności zapobiec w przyszłości wojnom. Druga zaś ma czuwać, aby warstwom reprezentującym pracę nie działa się krzywda ze strony przemożnego kapitału. W ślad za temi oficjalnemi, urzędowemi instytucjami poszły organizacje społeczne, prywatne. Stworzono przecież w Paryżu Ligę stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, istnieje Międzynarodowa organizacja ochrony kobiet, opieki nad dzieckiem i szereg innych. Są czynniki, które do powyższych poczynań odnoszą się sceptycznie, nie rokując im wielkiej przyszłości. Inni pragnęliby się podobnie jak dawniej odgraniczyć od wpływów pochodzących z dalekiego świata. Należy jednak stwierdzić, że owe instytucje międzynarodowe istnieją, że się rozwijają i że zaczynają coraz mocniej oddziaływać na bieg spraw w poszczególnych państwach i narodach. Nie można tedy zajmować wobec nich stanowiska protestu i bezpłodnej opozycji, lecz poznawać tendencje na terenie międzynarodowym, częstokroć owiane duchem liberalizmu i masonerji.

Nie może ich w szczególności zapoznawać Kościół katolicki, który w myśl swego Założyciela Jezusa Chrystusa stanowi największą rodzinę dzieci Bożych, składającą się z wszystkich narodów. O ile tedy prace na terenie międzynarodowym zdążają do zbliżania się narodów i do usunięcia nienawiści, tak bardzo rozmieconej w czasie wojny, Kościół będzie dążnościom tym błogosławił i je popierał szczerze i otwarcie. Tak pięknym objawem tej właśnie tendencji Kościoła są kongresy eucharystyczne, był jubileusz w roku 1925, kiedy to pielgrzymki wszystkich narodów zdążały do Rzymu, aby u stóp Ojca św. wyznać swą przynależność do jednej Matki-Kościoła.

Nie może się przeto wydawać dziwnem, że właśnie ci pracownicy, którzy nietylko słowem ale i czynem głoszą Chrystusową caritas, szukają kontaktu i łączności z sobą, że pragną walczyć z objawami nędzy w wszystkich krajach, że starają się sprzeciwić bezdusznej dobroczynności masońskiej nietylko w ten sposób, że ją będą zwalczali teoretycznie i przestrzegali katolików, ale że w jej miejsce postawią własną bardzo intensywną i dobrze zorganizowaną pracę charytatywną. Te zamierzenia i rozważania spowodowały, że w r. 1924 przedstawiciele 22 państw zawiązali Międzynarodowy Wydział pracy charytatywnej. W czasie od 20 do 22 lipca tegoż roku, bezpośrednio przed Kongresem eucharystycznym, odbyła się w Amsterdamie pierwsza międzynarodowa konferencja charytatywna przy udziale 60 przedstawicieli najrozmaitszych organizacyj i instytucyj charytatywnych. Konferencja stworzyła Sekretarjat międzynarodowy z siedzibą w Lucernie oraz własny organ pod nazwą „Caritas Internationalis".

Następny zjazd w charakterze wielkiego kongresu charytatywnego miał się odbyć w r. 1926 w Lucernie. Z różnych względów odstąpiono od urządzenia kongresu ograniczając się do konferencji w skromniejszych rozmiarach, która się odbyła w czasie od 2 do 3 września w wspomnianej miejscowości w seminarjum duchownem. Projektowany pierwotnie kongres miał się odbyć 1927 r. od 20 do 24 września w Strasburgu. Stworzono Komitet Honorowy z pośród kardynałów i arcybiskupów różnych krajów, zaproszono prelegentów z Europy i Ameryki, lecz w ostatniej chwili musiano kongres odwołać — głównie ze względów politycznych, gdyż Strasburg jako środowisko zawziętych walk politycznych i narodowościowych nie nadaje się na miejsce kongresu. Nie zaniechano jednak myśli urządzenia podobnego zjazdu czy kongresu.

Na razie postanowiono zwołać ponownie konferencję międzynarodową o charakterze więcej poufnym do Bazylei w Szwajcarji. Odbyła się ona od 2 do 4 maja b. r. przy udziale blisko 400 przedstawicieli ruchu charytatywnego z pośród

17 ustrojów państwowych. Z Polski przybyły 3 osoby, mianowicie dyrektor Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas", X. kan. Dymek, dyrektor Poznańskiego Okręgu „Caritas", X. kan. Stefan Janiak, kierownik Sekretarjatu dla spraw charytatywnych w Katowicach, X. prof. Wojtas. Prócz tego były obecne jeszcze dwie Polki, mianowicie p. Sołtanówna, kierowniczka „Opieki Polskiej" w Berlinie oraz p. Wanda Chełkowska, przebywająca w Katolickiej Szkole Społecznej w Brukseli.

Bazylea jest miastem przeważnie protestanckiem i pod mocnym wpływem socjalistów do tego stopnia, że dzień 1-go maja uchodzi za święto urzędowe. Na ulicach wiele widziało się osób ozdobionych czerwonemi gwoździkami, które podejrzliwie i niechętnie spoglądały na liczne zastępy kapłanów w sutannach, na siostry zakonne oraz zakonników jak jezuitów, dominikanów, franciszkanów, kapucynów, pallotynów, oblatów i t. d.

Dnia 1-go maja obradował Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem X. prałata Muller-Simonis z Strasburga. Komitet poczynił ostatnie przygotowania odnośnie do zjazdu, stwierdził gorliwą pracę komitetu lokalnego pod kierownictwem X. prob. Kaefera oraz zatwierdził ostatecznie nazwę dla międzynarodowej organizacji ruchu charytatywnego pod tyt.: „Caritas catholica".

Zjazd rozpoczął się mszą św., którą w kościele św. Klary odprawił tytularny arcybiskup z Fribourg, J. E. Jaquet. Słowo Boże wygłosił profesor uniwersytetu w Fribourg, dominikanin O. Manser. Obrady odbywały się w lokalach „Mustermesse". Zjazd i równocześnie pierwsze zebranie plenarne zagaił X. prał. Muller-Simonis, przedstawiając dotychczasowe dzieje i rozwój nowej instytucji „Caritas catholica" oraz słowa powitalne J. E. X. biskupa Ambühl, biskupa na Bazyleę i Lugano, który z powodu podróży urzędowej nie mógł osobiście wypowiedzieć powitania, że otwarte są dla uczestników nietylko bramy miasta lecz przedewszystkiem jego arcypasterskie serce. Z dużem zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że sekretarz jeneralny Ligi Narodów Sir Eric Drumond polecił się zastąpić przez osobno delegowaną księżnę Radziwiłłównę. Przybyli zaś przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w osobie O. Arnou T. J., konsulatu francuskiego (H. Marchal) oraz niemieckiego Ministerstwa Pracy (pa Dr. Dünner).

Na pierwszem zebraniu plenarnem wygłoszono dwa referaty. Jako pierwszy przemówił X. prał. Kreutz, prezydent wzorowo urządzonej organizacji niemieckiej p. n. „Deutscher Caritasverband", mającej swoją siedzibę w Fryburgu Badeńskim. Przedstawił zasady związków diecezjalnych oraz organizacji ogólnokrajowej, wreszcie omówił wpływ decydu-

jący, jaki władze kościelne posiadają odnośnie do poszczególnych szczebli i stopni organizacyjnych. Inaczej ujęto, w formie luźnego porozumienia, ruch charytatywny w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. System amerykański przedstawił nadesłany referat p. Harrisson, przedstawiciela National Conference of Catholic charities in Washington. Dla łatwiejszego porozumienia się wręczono wszystkim uczestnikom zjazdu skróty referatów w języku francuskim i niemieckim. Dyskusja toczyła się przeważnie w języku francuskim; dopuszczano jednakże do obrad także język niemiecki i angielski.

Tegoż dnia po południu rozpoczęły się obrady sekcyj, które zajęły całe dwa dni czasu. Sekcyj było sześć, równocześnie obradowały dwie lub trzy.

Sekcji „Juventus", dla spraw opieki nad dzieckiem i młodzieżą, przewodniczył X. Dr. v. Tongelen z Wiednia, sekretarką była p. Kiene, referentka odnośnego działu w Fryburgu. O. Arnou T. J., którego p. Albert Thomas powołał jako znakomitego fachowca do Międzynarodowej Organizacji Pracy do Genewy, referował na temat: „Międzynarodowa Organizacja Pracy a regulowanie pracy dzieci". Dalszymi referentami byli X. dyr. Arnold z Wiednia na temat: „Nowoczesne prądy międzynarodowe w opiece nad dziećmi i młodzieżą", p. Kiene: „Przygotowanie sił katolickich do sprawowania opieki nad dziećmi" oraz p. Mackenzie „Liga Narodów a opieka nad dziećmi". Ostatni referent jest kierownikiem biura komisji dla spraw dzieci i młodzieży przy Lidze Narodów. Po referatach odbywała się oczywiście podobnie jak na innych sekcjach ożywiona dyskusja, której wynikiem było przyjęcie rezolucyj.

Druga sekcja „Litterae", dla spraw szkolnictwa charytatywno-społecznego, obradowała pod przewodnictwem p. H. Maus, generalnego dyrektora w belgijskiem Ministerstwie Sprawiedliwości oraz prezesa „Union internationale de service social". Omawiano następujące tematy: „Katolickie szkoły służby społecznej i charytatywnej oraz ich zadania" (pa. Woyst, Bruksela), „Postulaty Kościoła odnośnie do szkolenia charytatywnego" (X. docent Dr. Beeking, Fryburg), „Stosunek szkół społecznych do państwa" (p. H. Maus).

Tematem obrad trzeciej sekcji „Paupertas" były sprawy dotyczące opieki nad ubogimi oraz rodzinami zaniedbanemi. Prezesem był p. Poindron, kierownik paryskiego Office central des oeuvres de bienfaisance, wiceprezesem X. kan. Dymek, sekretarzem O. Wahl z Kolonji. Na porządku obrad były sprawy jak nędza mieszkaniowa a caritas, pomoc dla zubożałych cudzoziemców, praca Konferencyj św. Wincentego, stowarzyszenia żeńskie opiekujące się rodzinami, porada prawna dla ubogich. Referentami byli X. Viollet z Paryża, radca ma-

gistratu Gasteiger z Monachjum, p. Ries z München-Gladbach (kierownik organizacji dla popierania budowy mieszkań), p. Seuffert z Londynu, p. Gayet z Paryża p. Hillger z Monasteru.

W sekcji „Migratio", dla spraw opieki nad wychodźcami i osiedlenia się przewodniczyła baronowa de Montenach z Fribourg, prezydentka Międzynarodowej Organizacji Ochrony Kobiet przy współudziale py. Thurler z tegoż miasta oraz O. Timpe z Hamburga, kierownika niemieckiego Raphaelverein. Omawiano sprawy kształcenia opiekunek na czas przejazdu na okrętach, opieki duszpasterskiej i charytatywnej nad wychodźcami zamorskimi, osiedlania się, religijnej i charytatywnej opieki nad robotnikami zagranicznymi, emigracji rodzin, współdziałania międzynarodowego katolickich organizacyj emigracyjnych, stowarzyszenia ochrony kobiet. Na sekcji tej przemawiała kilkakrotnie p. Sołtanówna z Berlina, wysuwając nader zręcznie i szczęśliwie jako odrębny problem kwestję emigracji sezonowej oraz specjalnej opieki duszpasterskiej w tym względzie. Nie zabrakło konkretnych argumentów, skoro się zważy, że wychodźcy polscy w protestanckich Niemczech są tejże opieki na ogół pozbawieni.

Sekcja „Infirmitas", dla spraw opieki nad chorymi, obradowała pod kierownictwem Dr. Pestalozzi-Pfyffer, b. kierownika związku „Caritas" na Szwajcarję oraz py d'Airoles, prezydentki Union catholique du personnel des services sanitaires w Paryżu. Ta ostatnia przemawiała na temat organizacji sanitarjuszek oraz międzynarodowego pośrednictwa pracy dla nich. O. Fischer z Fryburga przedstawił sposób ujęcia organizacyjnego szpitalnictwa.

W ostatniej wreszcie sekcji „Sobrietas", dla spraw walki z alkoholizmem oraz opieki nad alkoholikami przewodniczył minister Dr. Ruys van Beerenbrouk, marszałek parlamentu holenderskiego, który równocześnie kieruje międzynarodową „Liga catholica contra alcoolismum". Zastanawiano się nad potrzebą leczenia alkoholików w osobnych przytuliskach, nad postulatami higjeniczno-społecznemi w walce z alkoholizmem, nad koniecznością wychowania młodzieży w trzeźwości, oraz nad spustoszeniami, jakie w rodzinie i społeczeństwie wytwarza alkoholizm, wreszcie nad wytwarzaniem napojów bezalkoholowych z owoców.

W czwartek dnia 3-go maja wieczorem, odbył się wieczór towarzyski na cześć i powitanie gości miejscowych i zagranicznych. Program wypełniły nader udatne śpiewy, koncert oraz przemówienia: prezesa lokalnego komitetu X. proboszcza Kaefera oraz przedstawiciela rządu szwajcarskiego, p. radcy Dr. Niederhauser, który poświęcił wielką uwagę współdziałaniu urzędowej opieki społecznej oraz akcji charytatywnej, podkreślając, że ta ostatnia zdolna jest wytwarzać

osobiste poświęcenie pracowników, a osoby będące w potrzebie traktuje indywidualnie, badając ich warunki społeczne i psychiczne. Panie, reperezentantki katolickich organizacyj, przyjmowały gości bardzo obfitym i smacznym bufetem.

W piątek, dnia 4-go maja po południu odbyło się drugie zebranie plenarne. X. Dr. Kiesling referował o dokonanych pracach przez sekretarjat międzynarodowy, a kierownicy sekcyj przedstawili wyniki ich obrad. Przewodniczący zaś, X. prałat Muller-Simonis, wskazywał na rezultaty pracy. Stworzono komitet o charakterze stałym, który poprowadzi swoje prace w miarę sił i środków finansowych. Za dwa lata odbędzie się zjazd ponowny. Przedstawiciele Francji i Niemiec podkreślili harmonijny i rzeczowy przebieg zebrania jako zapowiedź, że dzieło zapoczątkowane rozwinie się z pewnością dla dobra cierpiącej ludzkości.

Po zwykłych owacjach na cześć organizatorów oraz przewodniczących zamknięto zebranie.

O potrzebie bibljoteki charytatywnej.

Ruch charytatywny, obejmujący dziś tak szerokie pole zagadnień z rozmaitych dziedzin społecznych, wymaga ścisłego i fachowego śledzenia jego przejawów w kraju i za granicą, jak również teoretycznego wyszkolenia pracowników odnośnych dziedzin, by zdobycze nauki mogły być wprowadzane w życie z jak największym pożytkiem dla cierpiącej ludzkości.

Konieczną jest nam literatura, z której moglibyśmy czerpać wiadomości teoretyczne, czy też zdobycze czysto praktyczne, by informować społeczeństwo, w celu uniknięcia tak żmudnych, często długoletnich dociekań, które w wynikach okazują się niepraktyczne, a które inni badacze zastąpili już nowemi wynalazkami.

Okazuje się nagląca potrzeba rozszerzenia bibljoteki Związku w kierunku dostarczenia jej dzieł dotyczących zagadnień naukowych z dziedziny miłosierdzia i opieki społecznej w Polsce jak i zagranicą. Pragnęlibyśmy również posiadać, o ile możności w komplecie, starsze roczniki rozmaitych czasopism charytatywnych, nietylko katolickich, lecz także protestanckich czy też humanitarnych. Prócz tego istnieją pomniejsze broszury o katolicko-charytatywnych stowarzyszeniach, bractwach i zgromadzeniach zakonnych, biografje ich członków, czy też sprawozdania różnych instytucyj charytatywnych, wydane z okazji jubileuszów, a znane tylko w szczupłych kołach. W rękach prywatnych posiedzicieli mają one nieraz małą wartość, podczas gdy zebrane i uporządkowane, stanowiłyby historyczny fundament chrześcijańskiej Caritas.

Zwracamy się więc z prośbą do naszych Czytelników, by zechcieli nam pomóc w tem tak ważnem dziele rozszerzenia bibljoteki charytatywnej. Z pewnością znajdzie się tu i owdzie książka, mogąca wzbogacić naszą szczupłą bibljotekę. Trudno nam bowiem z własnych funduszów zaopatrzyć bibljotekę naszą nawet w niezbędną literaturę, a to z tej przyczyny, że pociągałoby to olbrzymie koszta, których przynajmniej w części pragnęlibyśmy uniknąć przy pomocy ofiarnej społeczeństwa. — Ufamy, że Szan. Czytelnicy zechcą zrozumieć naszą prośbę i prześlą nam odpowiednie książki czy broszury do bibljoteki Związku. (Aleje Marcinkowskiego 22 III p. pokój 67.)

Bibljoteka Związku służy redakcji, współpracownikom, członkom Związku oraz wszystkim pracownikom w dziedzinie miłosierdzia, którym pragniemy książki wypożyczać, by ułatwić im pracę. J. K.

Szczęsny Orłowski.

Warunki udzielenia wsparcia publicznego.

W ogólności warunkiem udzielenia wsparcia ustawą przewidzianego przez odnośny Związek ubogich, czy to będzie Miejscowy związek ubogich czy to Krajowy związek wspierania ubogich czy to wreszcie Związek w. ubogich miejsca pracy, jest, aby osoba, której ma się udzielić publicznej pomocy, faktycznie była ubogą.

Powszechne prawo krajowe podaje definicję „ubogiego", a mianowicie jest nim ten, kto **nie jest** w stanie **zarobić** na konieczne utrzymanie siebie i członków rodziny, nie posiada żadnego majątku i dochodów, ani też nie może na ten cel uzyskać niezbędnych środków od osób zobowiązanych do materjalnej pomocy ubogiemu oraz jego rodzinie, czyto będą osoby prywatne, prawne lub też towarzystwa dobroczynne. Zaznacza się, że do niezbędnych potrzeb, według judykatury dotyczącej ustawodawstwa o wspieraniu ubogich, zasadniczo zalicza się tylko **bieżące potrzeby** a nie przeszłe albo przyszłe. Warunkiem korzystania z publicznej opieki jest zatem **niezdolność do pracy** a w razie częściowej niezdolności do pracy Związek wspierania ubogich może ubogiemu udzielić tylko częściowego wsparcia. W wyjątkowych wypadkach winna być wspieraną i osoba **zdatna do pracy** a z powodu istotnych przeszkód nie mogąca pracować, np. bezrobotny albo matka zmuszona opiekować się liczną rodziną.

Naodwrót wykluczonemi od wsparcia publicznego są osoby, które nie posiadają wyżej podanych znamion osób ubogich. Ma to w szczególności miejsce, **gdy ubogi odzyskał**

zdolność do pracy albo poprawił swój byt materjalny już to przez uzyskanie majątku, dochodów wystarczających na konieczne utrzymanie siebie i rodziny lub też wreszcie uzyskał odpowiednią pomoc materjalną od osób fizycznych lub prawnych.

O ile chodzi o udzielenie zwyczajnej pomocy publicznej, to powołane do niej są miejscowe związki ubogich, przyczem rozróżniamy związek w. ubogich tymczasowego pobytu i wsparcia ubogiego oraz Związek w. ubogich „siedziby wsparcia", którą ubogi posiada na obszarze tego związku.

Nabyć siedzibę wsparcia może każdy wraz z członkami swej rodziny, choćby nawet nie był obywatelem państwa czyli był obcokrajowcem i zatrzymuje tę siedzibę, choćby był wydalony z granic państwa. W szczególności przez „siedzibę wsparcia" rozumiemy ten związek wspierania ubogich, który w myśl ustawy obowiązany jest do udzielenia ubogiemu **trwałej** pomocy materjalnej, o ile on takiej pomocy potrzebuje i zachodzą ku temu ustawowe warunki i który to związek obowiązany jest do ostatecznego ponoszenia kosztów omawianej opieki.

„Siedzibę wsparcia" nabywa się w sposób samoistny lub pochodny.

W sposób samoistny nabywa siedzibę w związku w. ubogich ten, kto po skończonym 16 roku życia w obrębie tego związku mieszkał przez jeden rok a) faktycznie, b) dobrowolnie, c) bez przerwy, d) nie korzystając w wspomnianym roku z żadnego wsparcia ustawą wsparciową z d. 30. 5. 1908 przewidzianego.

Z powyższego wynika, iż nie wystarczy tu zgłoszenie policyjne.

Za nieprzerwany pobyt nie uznaje się, jeśli osobnik stale przebywa poza domem rodzinnym np. w miejscu pracy, a tylko co tydzień, np. co niedzielę odwiedza rodzinę.

Pobyt w miejscowości winien być zamierzony, t. j. oddalenie z innej miejscowości do nowego miejsca pobytu, w którem zamierza nabyć sobie siedzibę wsparcia, winien w zasadzie wynikać z zamiaru niepowracania do swego dawnego miejsca pobytu wzgl. siedziby wsparcia.

W pochodny sposób siedzibę wsparcia mają wszystkie te osoby, które z głową rodziny dzielą siedzibę wsparcia.

W pochodny sposób nabywa się siedzibę wsparcia przez urodzenie, zaślubienie i adopcję. Do rodziny pod wzgl. prawnowsparciowym nie należą rozwiedzeni małżonkowie oraz dzieci powyżej lat 16 liczące. W wypadku rozwodu lub śmierci męża, czas nabycia dla rozwiedzionej wzgl. wdowy w miejscu pobytu siedziby wsparcia liczy się na nowo od chwili śmierci lub rozwodu.

W czasie trwania małżeństwa żona może samodzielnie nabyć siedzibę wsparcia,

1. Jeśli mąż ją złośliwie opuścił. Złośliwe opuszczenie wedle § 1567 k. c. zachodzi:
   a) jeśli małżonek prawnie zasądzony na przywrócenie wspólności domowej przez rok cały w złośliwym zamiarze wbrew woli drugiego małżonka nie zastosował się do wyroku sądowego,
   b) jeśli wbrew woli drugiego małżonka w złośliwym zamiarze przez rok wstrzymywał się od wspólności domowej;
2. W czasie więzienia męża,
3. W czasie pobytu męża w domu inwalidów,
4. Jeśli mąż wyemigruje.

Na skutek wyżej podanych warunków żona staje się samodzielną:

a) O ile jeden z tych warunków był wiadomy i skoro sama chciała żyć osobno,
b) O ile i jak długo w czasie rozłąki z mężem utrzymuje się sama bez przyczyniania się męża.

Przy rozwodzie dzieci idą za tym rodzicem, któremu przysługuje prawo wychowania dzieci.

Czasu przebywania w danej miejscowości nie liczy się do nabycia w niej siedziby wsparcia na skutek zaistnienia 3 okoliczności a mianowicie:

1) gdy kto nie rozporządza wolną wolą,
2) gdy kto wstąpił do szpitala, lecznicy lub schroniska,
3) gdy trwale publicznie jest wspierany.

O ile te okoliczności istniały w czasie rozpoczęcia pobytu w danej miejscowości, wówczas dla celów nabycia siedziby wsparcia w tej miejscowości wzgl. utraty siedziby wsparcia w miejscowości dawnego pobytu ustawowy roczny czasokres wcale się nie rozpoczyna. O ile okoliczności ad 1—3 wymienione nastąpią już w czasie dłuższego pobytu w nowej miejscowości np. po 3 miesięcznym w niej pobycie, wtedy jak długo wspomniane okoliczności trwają, spoczywa czasokres ustawowy dla celów nabycia siedziby wsparcia. w miejscu nowego pobytu a utraty dawnej siedziby wsparcia.

W szczególności spoczywa czasokres jednoroczny, gdy kto nie rozporządza wolną wolą np., znajdował się w zakładzie psychjatrycznym, albo był aresztowanym albo z nakazu policji dla celów sanitarnych przymuszony był do pozostawania w danej miejscowości.

Dalej jak wspomniano, nie rozpoczyna się ustawowy czasokres roczny, gdy kto przybył do innej miejscowości, nie będącej jego siedzibą wsparcia dla celów udania się wzgl. umieszczenia go w jednym z wspomnianych zakładów. Przepis ten ma na celu zapobieganie nieprawnemu odsuwaniu

ubogich z gminy. Jeśli zaś kto przez dłuższy czas już przebywał w innej miejscowości i dopiero później okazała się potrzeba wstąpienia do jednego z wspomnianych zakładów, wówczas w czasie przebywania w zakładzie czasokres ustawowy dla zasiedzenia siedziby wsparcia biegnie dalej.

Wreszcie jeśli kto przebywając poza swą siedzibą wsparcia w danej gminie trwale był wspierany oraz gdy wsparcia ustawowego faktycznie mu udzielono, wówczas czasokres, za który otrzymał wsparcie, nie liczy się do nabycia nowej siedziby wsparcia i utraty dawnej. Ten skutek prawny wywiera już fakt, gdy wsparcie publ. już uchwalono i zawiadomiono ubogiego o przyznaniu mu wsparcia. Natomiast leczenie ubogiego na koszt gminy, jeśli odnośny zakład ubezpieczeniowy zwrócił koszty leczenia, nie powoduje spoczywania omawianego czasokresu rocznego.

Inaczej jest przy przerwie czasokresu, kiedy to czasu przebytego w danej miejscowości będącej miejscem tymczasowego pobytu wcale się nie liczy dla zasiedzenia sobie siedziby wsparcia w tej miejscowości.

Następuje to, gdy osobnik **oddali się** z owego tymczasowego miejsca pobytu np. z miejscowości B. do innej miejscowości, np. C. Oddalenie to powoduje ową przerwę czasokresu w miejscowości B, o ile oddalenie osobnika jest a) własnowolnem, b) faktycznem t. j. do miejscowości B. osobnik nie przybywa wcale a mógłby np. przybywać codzień na nocowanie i wtedy oddalenie nie byłoby faktycznem, c) zamierzonem, t. j. osobnik oddalił się z miejscowości B. do C. z wyraźnym zamiarem nie powracania do miejscowości B. Podajemy przykład.

Ubogi Wacław Góral mający siedzibę wsparcia w Swarzędzu wyjechał stamtąd z zamiarem nie powracania do tej miejscowości, udając się do Kórnika. W Kórniku Góral przebywa przez 4 miesiące, np. od 1 stycznia do 1 maja 1927 i następnie opuszcza Kórnik z zamiarem niepowracania do niego i udaje się do Bnina. W Bninie przebywa przez 3 miesiące i następnie powraca 1 sierpnia 1927 znów do Kórnika. Po ośmiu miesiącach nowego pobytu w Kórniku dnia 1. 4. 1928 Góral potrzebuje wsparcia publicznego i wówczas powstaje kwestja, który Związek w. ubogich ma ostatecznie ponieść koszty jego wsparcia, czy Związek ub. w Kórniku czy też Zw. u. Swarzędz, skąd ubogi pierwotnie przybył. Otóż owych 4 miesięcy poprzedniego pobytu Górala w Kórniku, t. j. od 1 stycznia do 1 maja 1927 nie dolicza się do ostatnio spędzonych 8 miesięcy t. j. od 1. 8. 1927 do 1. 4. 1928. Znaczy to, że ubogi Góral w dniu 1. 4. 28 nie nabył jeszcze siedziby wsparcia w Kórniku, gdyż przebywał tam wprawdzie przez 12 miesięcy czyli rok ale z przerwą. Skutkiem tego do udzielenia trwałej opieki zubożałemu na dniu 1. 4. 1928 Góralowi

obowiązany jest związek w. ubogich w Swarzędzu, w której to miejscowości, na skutek omawianej zasady, Góral do dnia 1. 4. 1928 nie utracił swej siedziby wsparcia.

Taka sama przerwa czasokresu nastąpiłaby, jeśliby związek w. ubogich w Kórniku po np. 4 miesięcznym pobycie Górala postawił wniosek u związku w. ub. w Swarzędzu o przejęcie Górala do siebie. Jeśliby zatem Góral po powrocie do Swarzędza przebywał tam np. przez 2 miesiące a następnie znów wrócił do Kórnika przebywając tam przez nowych 8 miesięcy, i po tym czasie w Kórniku nastąpiła potrzeba wsparcia Górala — to Swarzędz byłby obowiązany do udzielania trwałej opieki Góralowi, gdyż pierwotnie przebytych 4 miesięcy, skutkiem owego przejęcia dokonanego w międzyczasie, nie dolicza się do owych 8 miesięcy nowego pobytu Górala w Kórniku.

Dla porównania podaję przykład odmiennej zasady stosowanej, gdy chodzi o spoczywanie czasokresu.

Jeśliby np. Góral ze Swarzędza przebywał w Kórniku przez 4 miesiące np. od 1. 1. do 1. 5. 1927 i następnie przez 2 miesiące t. j. do 1. 7. 1927 był **wspierany** przez Związek w. ubogich w Kórniku, ale następnie mieszkając dalej w Kórniku przez 8 dalszych miesięcy, nie będąc w tym czasie wspierany, wtedy czas owych 4 miesięcy pobytu z przed 1. 5. 1927 dolicza się do owych 8 miesiecy, licząc od 1. 7. 1927. W niniejszym wypadku Góral w razie niewspierania go przez owych 8 miesiący na dniu 1 marca 1928 nabyłby siedzibę wsparcia w Kórniku, równocześnie tracąc ją w Swarzędzu.

Opisane zasady, aczkolwiek zawiłe, konieczne są dla zachowania porządku w procedurze postępowania w sprawach ubogich.

Ośrodki Zdrowia w Warszawie.

(Podług sprawozdań słuchaczek Państwowego Kursu dla Wychowawców zakładów opiekuńczych w Warszawie. W. S.).

Na samym krańcu Mokotowa w jednej z dzielnic przeważnie robotniczych i pod względem higjeny bardzo zaniedbanych, działa już od 3 lat t. zw. Ośrodek Zdrowia. Instytucja ta utrzymywana przez Magistrat Warszawy z pomocą Fundacji Rockfellerowskiej i subwencyj państwowych jest niejako olbrzymiem laboratorjum higjenicznem. Jej zadanie jest wykazać, co może zdziałać intensywna akcja sanitarna na określonym terenie.

Mokotowski Ośrodek Zdrowia obejmuje przestrzeń trzech komisarjatów z 54 000 ludności. W Ośrodku Zdrowia umieszczony jest:

1) Urząd Sanitarny z zadaniem przeprowadzenia nadzoru nad żywnością, wodą, ściekami etc. w danej dzielnicy,
2) Stacja opieki nad matką i dzieckiem,
3) Poradnia dla matek ciężarnych,
4) „ przeciwgruźlicza,
5) „ przeciwweneryczna,
6) „ przeciwmalaryczna,
7) „ przeciwjaglicza,
8) „ przeciwalkoholowa,
9) „ dla dzieci niedorozwiniętych,
10) Ambulatorjum dentystyczne,
11) Sanatorjum dzienne dla dzieci zagrożonych gruźlicą,
12) Liga Młodych Matek.

Same porady udzielane są bezpłatnie. Za plombę, za naświetlanie lampą kwarcową, za prześwietlanie promieniami Roentgena płacą pacjenci podług zamożności, w każdym razie niewielkie sumy, najbiedniejsi zwalniani są zupełnie z opłat. Lekarstw Ośrodek nie udziela, odsyła uprawnionych po nie do Kasy Chorych, miejskich urzędów opieki społecznej etc.

Praca Ośrodka Zdrowia nie ogranicza się do udzielania porad na miejscu. **Ośrodek utrzymuje stałą styczność z pacjentami oraz ich rodzinami przez pielęgniarki,** które wizytują pacjentów w ich domu.

Poradnie otwarte są popołudniu. Pielęgniarki rejestrują wtedy pacjentów i są obecne przy badaniu lekarskiem. Rano odwiedzają chorych w ich mieszkaniu, stwierdzając, czy pacjenci stosują się do zleceń lekarskich, i pouczają rodzinę, jak się ma obchodzić z dzieckiem chorem na jaglicę i co czynić, by się nie zarazić etc.

Przedewszystkiem uważa pielęgniarka, żeby dzieci nie znajdowały się w pobliżu jednostki cierpiącej na chorobę udzielającą się. Nieraz musi pielęgniarka starać się nakłonić rodziny, aby osoba chora np. na otwartą gruźlicę oddzielona była od reszty rodziny, a zwłaszcza nie sypiała razem z dziećmi. W razie stwierdzenia gruźlicy u jednego z członków rodziny, winna pielęgniarka dążyć do tego, aby inni członkowie rodziny oraz współlokatorzy pokoju poddali się również badaniom lekarskim celem sprawdzenia, czy osoby te nie zostały przypadkiem zarażone i nie stały się roznosicielami choroby.

Pielęgniarka dba, by mieszkanie było wietrzone, by w niem panowała czystość. W miarę potrzeby i w miarę swych sił fizycznych i umysłowych udziela rodzinom pomocy i wskazówek. Dopomaga matce chować niemowlę.

Przedtem jednak musi pielęgniarka pozyskać zaufanie i sympatję swych pacjentów. Jeżeli to zdobędzie, staje się jej praca doprawdy wydajną i skuteczną. Jeżeli wywiadowczy-

ni stanie się powiernicą matki, pozna jej cierpienia i troski, może jej oddać znaczne usługi, większe nieraz, niż lekarz, który nie ma tych okazyj do poznania warunków życia pacjenta.

Pielęgniarek jest w Ośrodku Mokotowskim 7, na każdą przypada 95 rodzin, które musi odwiedzić w ciągu miesiąca. **Pielęgniarki mają przygotowanie szkoły średniej oraz 2 letni kurs szkoły pielęgniarek w Warszawie.**

Przychodnia przeciwalkoholowa powstała od niedawna. Celem jej jest uświadomienie pacjenta o szkodliwem działaniu alkoholu na organizm oraz podniesienie poczucia moralnego alkoholika. Jeżeli to się nie udaje, stara się poradnia u pracodawcy o oddawanie zarobku bezpośrednio żonie. Przeważnie alkoholicy rekrutują się z ludzi słabej woli, dla nich zapobiegawczym środkiem jest odebranie pieniędzy.

Przy przeciwgruźliczej przychodni jest otwarte t. zw. **dzienne sanatorjum dla dzieci** zagrożonych lub dzieci rodziców chorych na gruźlicę. Od godz. 9 rano do 6 wieczór przebywają dzieci pod okiem sił wykwalifikowanych. Uodporniają się przeciw chorobie nietylko przez leżakowanie, zabawy i gimnastykę, lecz równocześnie przez dobre odżywianie. Posiłki składają się jak następuje: śniadanie — filiżanka kawy i duża bułka z masłem; obiad — zupa, dwie jarzyny, mięso (6 razy tygodniowo) i deser; podwieczorek — kawałek chleba z tłuszczem lub marmeladą; kolacja — zazwyczaj zupa na mleku. Pobyt w Sanatorjum kosztuje 2,50 dziennie. Za najbiedniejsze dzieci płaci Opieka Społeczna.

Werandowanie odbywa się 2 razy dziennie po 1½ godziny, zimą na oszklonej werandzie, specjalnie zbudowanej. Każde dziecko ma swój leżak płócienny, koc, poduszeczkę. Ogród obszerny. **Latem** wykorzystuje go Ośrodek na **półkolonje dla dzieci,** które nie mają gdzie wyjechać.

Przy Ośrodku Zdrowia zawiązała się **Liga Młodych Matek.** Są to dziewczynki od lat 15, które przychodzą tu się nauczyć obchodzić się z niemowlęciem. Uczą się je kąpać, ubierać, słuchają objaśnień lekarzy o przestrzeganiu zasad higjeny. Liga chce podnieść zdrowotność ogólną przez zapoznanie dziewcząt z ich przyszłemi zadaniami. Na wykłady i zajęcia praktyczne przychodzą dziewczęta bardzo akuratnie, mimo że każda z nich bądź już pracuje, bądź uczy się zawodu, a same wykłady odbywają się od 7—9 wieczorem.

Poradnia dla dzieci niedorozwiniętych ma za zadanie zbadanie psychiki dziecka, stwierdzenie stopnia inteligencji, poznanie przyczyn niedorozwoju i udzielenie wskazówek, jak należy z dzieckiem postępować.

Nieraz przychodzi matka z dzieckiem i mówi, że ono jest nieznośne, uparte, że sobie z niem rady dać nie może. W rozmowie stara się lekarz wykryć, co jest przyczyną złego za-

chowania się dziecka, czy tępota umysłu, czy jakieś rozdrażnienie. Po rozmowie z dzieckiem rozmawia lekarz z matką. Po jakimś czasie dowiaduje się od matki, że rzeczywiście nastąpiła zmiana na dobre w zachowaniu się dziecka wywołane niekiedy po prostu przez inne odnoszenie się matki do niego.

Przyjrzymy się teraz jeszcze pracy pielęgniarki **na wywiadach u rodzin.**

Wstąpimy z nią do dwóch mieszkań. Pierwsze z tych mieszkań to poddasze.

Matka wyrobnica, od rana aż do godz. 3 pracuje poza domem. Dzieci drobnych 5-cioro pod „opieką" 17-letniego brata. Brat ten zamiast naprawdę opiekować się rodzeństwem, zamyka je najczęściej i sam idzie na wędrówkę, a dzieciny w okropnie brudnem mieszkaniu bawią się na brudnej podłodze, gdyż stołków zupełnie nie posiadają. Najmłodsze 4 miesięczne dziecko śpi w kołysce na brudnej kolorowej pościeli; jest mizerne, bo źle odżywiane. Starsze, 2-letnie ma nogi zupełnie krzywe, nie stoi jeszcze, czołga się tylko po podłodze. Wszystkie dzieci są bardzo mizerne i brudne. Wywiadowczyni z całą serdecznością ofiarowuje się przychodzić kąpać dziecko, ale starszy brat nie chce się na to zgodzić. Następnie ofiarowuje się pielęgniarka sama zanosić dziecko do lekarza, ale i to nie jest przyjęte, prosi więc, by matka przyniosła dziecko na stację. Matka z wahaniem obiecuje to uczynić.

Przy drugiej wizycie wchodzimy do maleńkiego domku w podwórzu, okienka niziuteńkie. Wejście z ciasnego przedsionka wprost do izby nadymionej, dusznej, czarnej od brudu. Dwa tapczany, na jednym z nich śpi dwoje dzieci. Dwie kobiety pochylone nad naprawą mocno zniszczonego ubrania. Jedna z nich to matka, wdowa, obarczona 9-ciorgiem dzieci, druga jej córka najstarsza, lat 22, bezrobotna. Ojciec wyrobnik zmarł na atak serca. Rodzina złożona z 10 osób ma 190 złotych miesięcznie na utrzymanie. Sumę tę zarabia dwóch synów, dopiero terminujących u stolarza i córka ucząca się u rękawicznika. Troje uczy się w szkole, dwoje najmłodszych jest w domu. Chłopiec uczęszczający do IV oddziału stał się niejako powodem skierowania rodziny do Ośrodka Zdrowia.

W roku zeszłym chłopiec ten zapragnął gorąco posiadać jak niegdyś ojciec jego swoje gołąbki i gołębnik. Gołębie ojcowskie bieda sprzedać zmusiła. Myśląc wciąż o gołębiach, zauważył pewnego dnia zwoje drutu na polu Mokotowskiem. Podszedł do żołnierza, pilnującego drutu i poprosił go o kawałek, ażeby móc spoić nim deski na gołębnik. Żołnierz zażądał wzamian papierosa. Chłopiec odszedł, nie mając ani papierosów ani pieniędzy na nie. Po chwili postanowił skorzystać z nieuwagi pilnującej warty i wziąć kawałek drutu.

Spostrzeżono go, schwytano na gorącym uczynku, nazwano złodziejem i stawiono przed sąd (na szczęście przed istniejący w Warszawie Sąd dla nieletnich). Sąd ten odesłał chłopca do Poradni dla zbadania stopnia odpowiedzialności. Psychjatra nie znalazł w dziecku dowodów zboczenia umysłowego ni moralnego. Natomiast po zbadaniu warunków domowych dziecka zrozumiał, że w tych ciężkich warunkach gołębie były dla niego najsilniejszem pragnieniem, od urzeczywistnienia którego zależało jego dziecinne szczęście. Zamiast sądu, więzienia lub domu poprawczego, zaordynował lekarz Poradni dla tego chłopca opiekę i gołębie wraz z gołębnikiem, a że chłopiec zapadł z nędzy na płuca, leczenie w Ośrodku Zdrowia.

Dziś po roku chłopiec ten jest najlepszym uczniem w klasie. Matka jego tylko się skarży, że przynosi do domu koty i psy bezdomne i dzieli się z niemi swą i tak skąpą strawą.

Obecna wizyta pielęgniarki ma za zadanie poinformowanie się, czy szkoła zapisała go na kolonje lecznicze, dalej zachęcenie matki do oddania do Sanatorjum dziennego jednego z przedszkolnych dzieci, które zapadło na gruźlicę. Koszt utrzymania w Sanatorjum poniesie w tym wypadku miejski wydział opieki społecznej.

Kobiety pouczone poprzednio przez wywiadowczynię o wietrzeniu izby bardzo przepraszały za „zaduch", ale tłumaczyły się, że dzieciom zimno, a węgla nie mają. Widać z radości, z jaką witały pielęgniarkę, że szczera sympatja wiąże je z Ośrodkiem.

Pielęgniarka z każdej swej wizyty zdaje krótko sprawę na „karcie społecznej" rodziny. Musi być spostrzegawczą i mieć dobrą pamięć, gdyż żeby nie budzić nieufności w petentach, zapisuje swe obserwacje i wiadomości zebrane dopiero po powrocie z wizyty.

Przy wędrówce po Ośrodku Zdrowia spotykamy omawianego amatora hodowli gołębi znów w Poradni. Przyszedł podziękować Pani Doktór za ubranie i buty i prosić o książki potrzebne do nauki. Z wielkiem zaufaniem i wielkiem uwielbieniem, a zarazem i nieśmiałością patrzył na Doktora, która obiecała mu przyjść sama do niego, aby obejrzeć gołąbki oraz pieska i kotka.

Zdaniem lekarzy w Poradniach Ośrodka nie samo badanie lekarskie i postawienie djagnozy jest obowiązkiem lekarza, ale wybadanie przyczyny, której należy najpierw zaradzić, bo „cóż pomoże oświetlać pacjenta lampą kwarcową, kiedy on się stale zaziębia, bo nie ma całego obuwia i ciepłego ubrania".

Stosunek między chorymi a lekarzem jest miły, nieomal przyjacielski, skutkiem czego łatwiej zasady higjeny przenikają do poddaszy i suteren. Matki z dziećmi czują się tu

dobrze, a wszystko dlatego, że jak powiada jeden z lekarzy Ośrodka, matka przychodząca z dzieckiem jest tu „panią", a lekarz i pielęgniarka to jej „słudzy". — Fakty zaobserwowane są dowodem, że słowa te nie są pustem brzmieniem.

Ośrodek Zdrowia na Mokotowie jest pierwszą instytucją tego typu nietylko w obrębie Polski lecz pod wielu względami i zagranicą.

Ośrodek na Mokotowie był początkowo stacją poniekąd doświadczalną. Sprawna i owocna praca tejże stacji spowodowała Magistrat do utworzenia w Warszawie 2 dalszych Ośrodków, a obecnie uchwalił Magistrat zorganizowanie jeszcze kilku Ośrodków, dążąc do tego, aby wszystkie dzielnice Warszawy mogły korzystać z opieki Ośrodka Zdrowia.

Nadzór i kontrola nad działalnością instytucyj opiekuńczych.

Trzeciem i ostatniem rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej opartem na rozporządzeniu Prezydenta Reczypospolitej z dnia 22-go kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych jest rozporządzenie z dnia 23-go listopada 1927 r. o sprawozdaniach z działalności i rachunkowości instytucyj opiekuńczych, które ukazało się w Dzienniku Ustaw na rok 1928, nr. 2, poz. 13 i składa się z 14 paragrafów.

Pierwsze dwa paragrafy mówią o rocznych sprawozdaniach, które mają składać wszystkie stowarzyszenia, związki, instytucje i zakłady podlegające nadzorowi i kontroli na zasadzie wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, i to po upływie każdego roku obrachunkowego. Sprawozdanie ma obejmować pogląd na działalność oraz rachunkowość. Rokiem sprawozdawczym jest okres czasu od 1-go kwietnia do 31-go marca; sprawozdanie powinno być wręczone władzom nadzorczym najpóźniej w 3 miesiące po upływie roku sprawozdawczego.

O ile jakaś instytucja posiada kilka zakładów na terenie n. p. różnych powiatów lub miast wydzielonych, należy złożyć sprawozdanie poszczególnego oddziału kompetentnej władzy nadzorczej, ponadto ogólne sprawozdanie z wszystkich zakładów tej władzy nadzorczej, na której terenie ma swoją siedzibę instytucja centralna.

Sprawozdania rachunkowe powinny być zbadane przez organa rewizyjne danej instytucji i zaopatrzone podpisami osób do tego uprawnionych.

Paragraf drugi opiewa, że „sprawozdanie z działalności powinno określić przeznaczenie i charakter zakładu, wymie-

nić osoby stojące na czele i kierujące zakładem, wykazać ilość personelu administracyjnego, wychowawczego, nauczycielskiego, instrukcyjnego i pielęgnarskiego, opisać całoroczną pracę, podając ilość osób korzystających z opieki (z podziałem na dorosłych i dzieci, mężczyzn i kobiety oraz ze wskazaniem ilości osób utrzymywanych kosztem państwa), dane dotyczące ruchu tych osób w ciągu roku i stanu zdrowotnego, iloczynu osób i dni utrzymania (osobodni), przeciętny wydatek na utrzymanie jednej osoby (wyżywienie, odzież, leczenie, wychowanie, ogólne koszta administracyjne itp.) oraz całkowitą sumę kosztów utrzymania osób pozostających na utrzymaniu państwa. W zakładach roztaczających opiekę nad dziećmi, należy w sprawozdaniu podzielić dzieci podług płci i wieku (do lat 3, od 4 do 14 lat i powyżej 14 lat), podług wyznania, narodowości, pobieranej nauki. Również należy wskazać, jaki system wychowania jest stosowany".

Następne paragrafy, od 3-go do 9-go, omawiają książkowość w zakładach. Książkowość jest bardzo ścisłą i szczegółową. Nadaje się ona bardzo do zakładów o większych rozmiarach. Jeśli zaś chodzi o małe instytucje jak niektóre fundacje, nie będzie jej można zastosować, gdyż całoroczne obroty są zwykle bardzo maleńkie. Pozatem zabraknie zwykle wykwalifikowanej osoby do prowadzenia tak skomplikowanej książkowości.

Nasze katolickie zakłady są zwykle typu średniego. I one nie posiadają wykwalifikowanych książkowych. Przez odpowiednie kursy będzie można brak ten usunąć częściowo, lecz należy się liczyć z tem, że stale zachodzić będą niedomagania.

Rozporządzenie przewiduje, że każdy zakład powinien prowadzić cztery zasadnicze księgi: księgę kasową, dziennik systemu amerykańskiego, książkę magazynową oraz książkę inwentarzową. Nie podajemy wzorów, ponieważ byłoby to na razie bez znaczenia, odkładając to do kursu, który odbędzie się z pewnością w czasie jesiennym.

Na podstawie prowadzonych książek należy w myśl rozporządzenia przedłożyć rachunek dochodów i wydatków, preliminarz dochodów i wydatków na rok następny oraz bilans, o ile dany zakład, stowarzyszenie, instytucja lub związek są w myśl prawa obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub też o ile władza nadzorcza tego zażąda.

Rachunek dochodów ma obejmować następujące tytuły: składki członkowskie, ofiary, dochody z własnych nieruchomości lub majątków, procenty hipoteczne, procenty od papierów wartościowych, zasiłki od instytucyj i osób prywatnych, zasiłki od instytucyj komunalnych, zasiłki od państwa na cele ogólne, zasiłki od państwa na cele specjalne, wpływy na cele

specjalne, wpływy za pracę wykonaną przez wychowanków lub pensjonarjuszy, różne dochody.

Rachunek zaś rozchodów ma obejmować wydatki na administrację, żywienie, bieliznę, odzież i obuwie (zakup, naprawy), opał i światło, najem lokali, remont i utrzymanie porządku, pranie, kąpiele, nauka i pomoce szkolne, lekarstwa i szpital, koszty utrzymania własnych nieruchomości lub majątków, procenty hipoteczne, podatki, wypłaty z tytułu zapisów, wydatki z zasiłków otrzymywanych od państwa na cele specjalne, wypłaty zarobków wychowankom lub pensjonarjuszom, inne wydatki.

O ile dana instytucja nie ma obowiązku nadesłać bilansu, powinna w to miejsce nadesłać szczegółowe wykazy salda kasowego, lokat i rachunków w bankach, funduszów specjalnych, lokat i długów hipotecznych, nieruchomości (z podaniem wartości), dłużników i wierzycieli, papierów procentowych, remanentu magazynu.

Preliminarz na rok następny powinien być szczegółowo opracowany, umotywowany i zawierać w dochodzie przewidywane wpływy ze wskazaniem źródła i podstawy obliczenia, a w rozchodzie wszystkie pozycje przewidywanych wydatków również z podaniem podstawy obliczenia. Preliminarz w swym układzie powinien dzielić się na tyle pozycyj, ile pozycyj zawiera rachunek dochodów i wydatków.

Następne dwa paragrafy, dziesiąty i jedenasty, opiewają, że bezpośrednia władza nadzorcza bada złożone sprawozdanie, komunikuje swoje uwagi zakładowi z zaleceniem usunięcia zauważonych niedokładności, poczem przesyła sprawozdania władzy nadzorczej drugiej instancji, załączając swoją opinję oraz informując o wydanych zarządzeniach. Władze drugiej instancji przedkładać będą na podstawie zebranego materjału sprawozdawczego ogólne sprawozdanie wraz z uwagami i wnioskami Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Paragraf dwunasty nadmienia, że stowarzyszenia, związki, instytucje i zakłady obowiązane są przedkładać władzom nadzorczym na każde ich żądanie dowody rachunkowo-kasowe.

Paragraf trzynasty przewiduje sankcje prawne na wypadek niestosowania się przez zakłady do powyższych przepisów na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r., art. 11.

Ostatni wreszcie paragraf obwieszcza, że rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia 1928 r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Walne zebranie

Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas", T. z. odbyło się dnia 23-go marca 1928 r. na sali Domu Związku Kobiet Pracujących w Poznaniu pod przewodnictwem X. dziekana Steinmetza, prezesa Rady Związkowej. Do pióra powołano p. dr. Liebekową.

Sprawozdanie z działalności Rady Związkowej wygłosiła jej sekretarka, p. Zofja Zakrzewska, sprawozdanie zarządu X. kan. Dymek. Treść przemówienia podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Sprawozdanie kasowe, t. j. obroty kasowe w r. 1927 oraz bilans per 31. XII. 1927 przedstawiła p. Zofja Depczyńska, tak jak to ogłosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Imieniem Komisji Rewizyjnej referował p. Ziętkiewicz stawiając wniosek o absolutorjum dla Rady Związkowej i Zarządu, do czego walne zebranie przychyliło się jednomyślnie.

Z pośród członków Rady Związkowej wylosowano pp. Lossow, Domagalską, X. dziek. Steinmetza oraz p. pułk. Lostera, Ustępujących członków wybrano ponownie na okres 3 lat.

Z pośród przedstawicieli władz zauważono delegata J. Eminencji, ks. kan. Zborowskiego, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnika Wilczyńskiego, przedstawicieli Starosta Krajowego oraz Magistratu stoł. m. Poznania. Pozatem przybyli reprezentanci Ligi Katolickiej, Związku Katolików Abstynentów oraz Związku Młodych Polek. Ogólna liczba uczestników wyniosła około 70 osób.

Zebranie zakończył przewodniczący serdecznym apelem do dalszej wytrwałej i ofiarnej pracy.

Poznański Okręg „Caritas"

odbył swoje walne zebranie dnia 15-go marca b. r. na sali Księgarni św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22, pod przewodnictwem J. E. ks. bpa Radońskiego.

Poznański Okręg „Caritas" jest dotąd niestety jedynym oddziałem zorganizowanym przez Związek, a działalność jego opiera się na nieco odmiennych zasadach jak prace Związku. Kiedy ten ostatni jest instancją łączącą i jednoczącą cały ruch charytatywny, oddział poznański prowadzi cały szereg prać bezpośrednich. Jego rozwój i rozmach stał się możliwym z chwilą, kiedy Jego Eminencja łaskawie zwolnił ks. Stefana Janiaka, aby mógł objąć urząd dyrektora w Okręgu. Organizacyjnie jest Okręg ujęty podobnie jak Związek: najwyższą władzą jest walne zebranie członków, które wybiera Radę Okręgową. Ta ostatnia jest organem kontrolującym dla Zarządu, który sama powołuje w porozumieniu z Związkiem. Ten ostatni pozostawia Okręgowi pełną swobodę działania, wychodząc z założenia, że tym sposobem powstaje możność rozwoju inicjatywy i osobistej przedsiębiorczości, za-

strzega sobie jedynie czuwanie nad kierunkiem ideowym pracy, który nie może ulec żadnej zmianie.

Poznański Okręg „Caritas“ ogłosił swoje sprawozdanie drukiem w osobnej broszurze wywierającej bardzo sympatyczne wrażenie. Wspomniana placówka powstała w okresie, kiedy na terenie miasta rozpowszechnioną była plaga żebractwa i włóczęgostwa. Do walki z temi niezdrowemi objawami stanąć musiały i władze i społeczeństwo. Pierwszym warunkiem skuteczności walki musiało być zorjentowanie się w osobach żebrzących i chodzących po domach i sklepach w mieście. Chwytano się więc różnych środków, aby dojść do jasnej oceny.

1. Wydano bony dobroczynne, które kupowało obywatelstwo i wręczało żebrakom. Żebrak przychodzi z bonami do biura, gdzie się stwierdza, czy jest godnym wsparcia albo wyzyskiwaczem. Osobom potrzebującym wsparcia udziela się je tylko w naturaljach.

2. Stworzono okazję do pracy, własną drwalnię, gdzie każdy szukający pomocy może sobie zapracować nieco grosza na pierwsze potrzeby.

3. Poszczególni obywatele stworzyli sobie w Okręgu konta zapomogowe, z których wypłaca się jedynie osobom potrzebującym.

4. Na podstawie porozumienia z władzami miejskiemi umieszcza się w mieszkaniach prywatnych osobne tabliczki z oznajmieniem, że po jałmużnę należy się zgłosić do Okręgu. Właściciel tabliczki wpłaca pewną umówioną wkładkę do Okręgu.

5. W biurze Okręgu zorganizowano wywiadownię, która służy informacjami każdemu nagabywanemu przez wyzyskujących żebraków.

Wszystkie powyższe sposoby doprowadziły do stworzenia bardzo ścisłej i szczegółowej kartoteki ubogich. Wykazuje ona jasno, w jakich szukający pomocy żyje warunkach gospodarczych, czy należy go wesprzeć lub oddalić. Nie można się było jednak ograniczyć do działalności wyżej opisanej o charakterze więcej negatywnym. Trzeba dopomagać pozytywnie. Temu celowi służą następujące metody i sposoby pracy.

1. Okręg stara się dla każdego ubogiego o wsparcia gminne, o ile ich jeszcze nie otrzymuje.

2. Stara się pobudzić działalność instytucyj prywatnych, przedewszystkiem konferencyj żeńskich i męskich św. Wincentego á Paulo. Przyjęto zasadę, że opieka nad ubogimi mającymi stałe miejsce zamieszkania należy do parafji oraz organizacyj parafjalnych, nad ubogimi w przejeździe do Okręgu.

3. Zorganizowano poradnię bezpłatną, w której każdy uprawniony do rent i t. p. otrzyma bezpłatną poradę i pomoc w stawianiu wniosków i t. p.

4. Stworzono szatnię na wielką skalę, w której obywatelstwo składa znoszoną odzież, zużyte obuwie i t. p. Wszystkie te

rzeczy się naprawia i oddaje potrzebującym po nader drobnej opłacie (50—100 gr.). Tym sposobem zdołano ponad tysiąc ubogich zaopatrzyć w odzież.

W obecnych czasach zaniku podstaw życia religijnego i moralnego wysuwa się potrzeba większego zaopiekowania się niż dotąd dziećmi i młodzieżą. To też Poznański Okręg „Caritas" zapoczątkował intensywną pracę w tym kierunku.

Należy wreszcie nadmienić, że Okręg oddał duże usługi pracy duszpasterskiej. Księża proboszczowie postanowili zaprowadzić w swoich parafjach kartoteki duszpasterskie. Ponieważ oprzeć się można w tym względzie jedynie na dostarczonych przez władze administracyjne informacjach, przeto tylko instytucja centralna mogła się podjąć tego dzieła. Otóż Poznański Okręg „Caritas" podjął się bardzo żmudnej i drobiazgowej pracy stworzenia kartotek dla wszystkich parafij, wypisując w jednym roku blisko sto tysięcy kart dla rodzin i osób prywatnych.

Kiedy zaś Małopolska dotknięta została straszną klęską powodzi, Okręg zajął miesce w Wojewódzkim Komitecie Niesienia Pomocy Powodzianom w Małopolsce i objął jego agendy. Zebrano poważną sumę 241.134,86 zł. oraz 7 wagonów ziemniaków.

Dzięki tak intensywnej i rozgałęzionej działalności, Poznański Okręg „Caritas" doznaje coraz większego poważania i stanie się z czasem nietylko z intencji założycieli, ale i z czynów swoich centralą charytatywną na terenie m. Poznania.

Z RUCHU CHARYTATYWNEGO.

Zjazd Związku Zawodowego Wychowawców.

Na kursie wychowawców, zorganizowanym przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. w końcu 1925 r., powstała myśl stworzenia organizacji, któraby skupiała wychowawców prywatnych zakładów wychowawczych. W tym celu powłano komisję organizacyjną, która opracowała „Statut związku zawodowego wychowawców polskich prywatnych zakładów wychowawczych", przyjęty na ogólnem zebraniu organizacyjnem dnia 19 grudnia 1925 r. Pierwszy zjazd wychowawców odbył się dnia 31 października oraz 1 listopada 1926 r. Obecnie zwołuje zarząd Związku drugi zjazd, który odbędzie się od 3 do 5 czerwca b. r. Program obejmuje: powitanie, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku, referat p. naczelnika Krakowskiego o programie rządu w dziedzinie opieki nad dzieckiem, referat prezesa Związku, wicedyrektora zakładów Rady Opiekuńczej w Pruszkowie, p. Lipińskiego o programie działalności Związku, referat p. Babickiego o wychowaniu nie dla zakładu a dla życia, referat p. Wandy Szumanówny o sposobach kontrolowania wyników wychowawczych a życie.

Równocześnie z powyższym zjazdem ma się odbyć zjazd absolwentek kursów dla wychowawczyń i wychowawców zakładów zamkniętych, odbytych w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu. W łączności z zjazdem ma się odbyć zwiedzenie zakładów w Pruszkowie i Warszawie.

Zebranie Przewodniczących Konferencyj Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo odbyło się w Poznaniu dnia 2 maja b. r.

Zebranie rozpoczął delegat Jego Eminencji X. Kardynała-Prymas, X. prałat Zakrzewski modlitwą i odczytaniem krótkiego ustępu z Naślad. Jez. Chr.: „O unikaniu próżnej nadziei i wyniosłości", poczem prezydentka p. T. Chłapowska zagaiła zebranie, dziękując paniom za przybycie i serdecznie witając delegowane z innych dzielnic, a mianowicie wiceprzew. Tow. Pań Mił. z Warszawy p. Krystynę Popławską oraz przewodniczące kilku Konferencyj śląskich i pomorskich. P. Chłapowska zaznacza, że widocznie jedno serce bije dla dobrej sprawy we wszystkich dzielnicach Polski, następnie wyjaśnia stosunek Rady Wyższej, istniejącej dotychczas w Wielkopolsce — do poszczególnych Konferencyj. R. W. jest tylko zespoleniem Konf. celem podniesienia wydajności pracy, a nie zarządem Konferencyj, które mają zupełną autonomję.

Prezydentka prosi panie przewodniczące, aby pamiętały o obowiązku przesyłania do R. W. sprawozdań dokładnych tak pod względem działalności jak i zestawień kasowych, które są robione niedbale. Przewodnicząca ponosi odpowiedzialność za sprawozdanie, musi je przejrzeć i podpisać.

Z kolei prezydentka przypomina ważne warunki pracy miłosiernej, z których pod żadnym warunkiem zwolnić się nie można. A więc: 1) osobiste odwiedzanie chorych i ubogich — a nigdy posyłanie im wsparcia przez służącą, lub sprowadzanie do siebie do domu; 2) wsparcie musi być udzielane w naturaljach (ewentualnie bony na nie) — nigdy zaś w gotówce. Każda jałmużna upokarza odbierającego, dlatego ważnym nadewszystko jest sposób jej udzielania. Panie Miłosierdzia w stosunku do ubogich cechować winna anielska cierpliwość, takt i delikatność. Przypomnijmy sobie, jak nas nieraz czyjeś słowo uraża, tak jakgdyby kto nieostrożnie dotknął otwartej rany. Tym zranionym jest właśnie ubogi, który dotknięty jest nędzą, biedą, głodem, nienawiścią i zawiścią klasową. Biedny powinien czuć, że go kochamy, że się nim interesujemy. Jeśli chcemy pomóc bliźniemu, musimy go znać, znać dokładnie wszystkie jego moralne i materjalne potrzeby. Panie Miłosierdzia w gorliwości swojej popełniają często jeden błąd wielki: biorą w opiekę zbyt wiele rodzin. Lepiej zajmować się mniejszą ich liczbą, ale zajmować się gruntownie i całą duszą dla dobra ich pracować. Panią czynną jest nietylko ta osoba, która biednych w ich mieszkaniu odwiedza, lecz każda, która ze szcze-

rych pobudek miłosierdzia chrześcijańskiego coś dla biednych robi. A więc: o ile nie mamy czasu oddalać się z domu dla odwiedzania ubogich, szyjmy wyprawki dla niemowląt, poczytajmy czasem pół godzinki niewidomej staruszce, swoim kosztem i swoim trudem przyodziejmy dziecko do pierwszej Komunji św., pamiętajmy o tem, aby ubogi dostał obiad, choć skromny, ale ciepły i porządnie mu podany.

Kończąc zagajenie prezydentka bardzo panie prosi, aby w „wolnych głosach" naprawdę głos zabierały. Zebranie jest zwołane w tym celu, aby panie przewodniczące mogły się wypowiedzieć, poruszyć szczerze różne ważne sprawy, prosimy więc o swobodne ujawnienie swojej opinji. Ponieważ dziś odprawiła się msza św. za duszę ś. p. Marji Sczanieckiej, długoletniej sekretarki Tow. Pań Mił. w Poznaniu, przeto odmówmy wspólnie za nią Zdrowaś Marjo.

Po przeczytaniu protokółu poprzedniego zebrania pań przewodniczących (maj 1927) skarbniczka R. W., p. Szperlingowa podała krótkie sprawozdanie kasowe, poczem ze względu na rosnące jak w każdej rozwijającej się instytucji wydatki uchwalono składkę do R. W. podnieść z 5 zł. na 10 zł. rocznie. Ponieważ składki wpływają bardzo niepunktualnie, kasa nie ma funduszów na wydatki, przeto postanowiono, że o ile do majowego zebrania Konf. składki nie wniosą, skarbniczka pobierze należność za zaliczeniem pocztowem.

Referat „O konieczności czytania religijnego na zebraniach" wygłosiła p. Wanda Chłapowska. Podamy go w jednym z następnych numerów naszego pisma, zaznaczając narazie, że Szanowna prelegentka głęboko odczutemi i przemyślanemi słowami przekonała słuchaczki o potrzebie wykształcenia religijnego jako przygotowaniu koniecznem do pracy miłosiernej.

P. Beckerowa z Poznania przypomina pąniom obowiązek szerzenia dobrych książek wśród dzieci, zwłaszcza tych, które się do pierwszej Kom. św. przysposabia, gdyż my dbamy o ich ubranie na ten dzień wielki, nie pytamy jednak wcale, co się w dziecięcych duszach dzieje.

Panie przew. proszą o podanie w Przew. Mił. tytułów dobrych książek, polecanych dla starszych i dzieci.

Uchwalono następujące rezolucje:

1. Obowiązek czytania duchownego na każdem zebraniu.
2. Rozdawanie dobrych pism i książek wspieranym.
3. Konieczność kształcenia własnego przez czytanie duchowne nietylko na zebraniach, ale w codziennem życiu.

Przew. Konf. w Ostrorogu proponuje, aby Konf. miały doborową bibljotekę, złożoną chociażby z 30—40 książek.

Przedstawicielka Konf. św. Wojciecha w Poznaniu mówi, że referaty na miesięcznych czy kwartalnych zebraniach są bardzo pożądane.

Prezydentka komunikuje, że w ostatnich miesiącach stworzono lub też zarejestrowano w R. W. 5 Konferencyj: Janówiec, Międzychód, Wieleń, Zbąszyń i Zduny.

Delegatkom ze Śląska i Pomorza proponuje prezydentka, aby o ile tego pragną, zwróciły się do swoich diecezjalnych biskupów z prośbą o utworzenie Rady Wyższej.

Wiceprez. Tow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo w Warszawie, p. Popławska odczytuje sprawozdanie o działalności tego Tow. W samej Warszawie istnieje oddziałów 12, na prowincji 18, w Wilnie 14. Tow. posiada w Warszawie dom własny, gdzie narazie ma aptekę dla ubogich chorych i szkołę zawodową z internatem dla 40 dziewcząt. Wilno posiada schronisko dla gruźlików na 14 łóżek, ochronę na 60 dzieci, biuro pośrednictwa pracy.

W oddziałach warszawskich pracują nad młodzieżą, urządzając dla nich pogadanki religijne z przezroczami i — podwieczorek.

Sekr. gen. R. W. św. Winc. referuje o walnem zebraniu Stow. św. Winc. w Krakowie, które pracuje pod kierunkiem X. Gaworzewskiego, misjonarza. Małopolskie Stow. zajmują się opieką nad dziećmi, w Krakowie przy Domu Ss. Mił. istnieje ambulatorjum i apteka dla ubogich chorych; słabą stroną jest zawsze brak funduszów i brak pań czynnych. W Małopolsce w dziedzinie charytatywnej pracuje przeważnie inteligencja, sfery małomieszczańskie nie interesują się nią prawie wcale. Godnem uwagi na chwałę Wielkopolski i Pomorza jest zestawienie cyfrowe, które wykazuje, że z 1.000.000 złotych — t. j. wartości wsparć udzielanych w imię św. Winc. ubogim w całej Polsce — blisko pół miljona przypada na wyżej wymienione dzielnice.

W wolnych głosach deleg. z Grodziska zapytuje, czy innowierców należy wspierać, na co X. pr. Zakrzewski odpowiada twierdząco, gdyż każdy ubogi ma prawo do naszego miłosierdzia. Jednocześnie jednak uprzedza panie przewodniczące, że mają zwracać baczną uwagę na szerzące się coraz więcej wrogie Kościołowi sekty, adwentystów, kościoła narod. i t. d. O każdym zauważonym wypadku należy zawiadomić proboszcza oraz zareferować o nim R. W.

Na anonimowe piśmienne zapytanie, czy Konf. św. Winc. winna mieć sztandar celem brania udziału w uroczystościach religijnych i narodowych, odpowiada X. prałat przecząco. Pracę w duchu św. Wincentego cechować winna pokora, praca ta powinna być bezimienna, całokształt jej tylko ujawniać możemy przed społeczeństwem celem pouczenia go i zachęcenia do niej w myśl słów Chrystusa: „Nie chowajcie światła pod korcem".

Gorącą zachętą do dalszej gorliwej pracy oraz modlitwą X. prałat zamyka zebranie.

Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.
Nakładem Związku Towarzystw Dobroczynności „CARITAS", T. z.